Nr 14. Dnia 14 stycznia. Sobota. Dnia 2 (14) stycznia 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Hilarego B. D. K., Feliksa.
Niedziela: Pawła I-go Pusteln.
Poniedziałek: Marcella P., Ottona.
Wtorek: Antoniego Opata Wyzn.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.
Zachód „ „ 4 „ 7.
Długość dnia godzin 7 „ 58.
Przybyło „ „ 0 „ 20.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 40 r.
Zachód „ „ 5 „ 41 w.
Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 7.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 7° R.

Środa: Kat. Św. Piotra w Rzymie
Czwartek: Henryka Bisk. Męcz.
Piątek: Fabjana i Sebastjana MM.
Sobota: Agnieszki Panny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radagosta, jutro Domosława.

Nabożeństwa: W kościele św. Jacka przy ulicy Freta, o 7-ej zrana, wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.; w kościele św. Anny na Krak.-Przedm., o 9-ej zrana, wotywa na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, o 4-ej zaś po południu nieszpory, rozpoczynające nabożeństwo odpustowe ku czci św. Pawła, pustelnika.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków sądu konkursowego Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—1 po południu.) — Posiedzenie centralne władz Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa—5 po południu.)— Sesja członków domu schronienia „Przytulisko”. (Kancelarja „Przytuliska”—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Wystawa obrazów Krywulta na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa resursy kupieckiej i ich rodzin wieczór tańcujący. (Gmach resursy, Senatorska—9 wieczorem.) — Dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, wieczór tańcujący. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.) — Dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, wieczór tańcujący. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—9 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust” (występ gościnny panny Elly Russel i p. Bulterini'ego), jutro „Flick i Flock”;—Rozmaitości: dziś „Nasi zięciowie”, jutro „Dzisiejsi”, „Polowańko” i „Indjana i Charlemagne”;—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś Szyk” i „Płaczka i śmieszek”, jutro „Urwis dziewczyna”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 16-ty b. m. rs. 157 kop. 45. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali koncertowej.

Powróciwszy z koncertu, w czasie którego około dziesięciu tysięcy nut perlistych przesypało się nam koło uszu, słysząc jeszcze te na przemian spokojne i burzliwe frazesy, jakie słał ku nam fortepianista—doznajemy pewnego rozstroju, zaniepokojenia i radzibyśmy sprawozdanie odłożyć do czasu, w których wzburzone fale wrażeń w nas samych się uspokoją, w których moglibyśmy z większą trzeźwością osądzić indywidualność p. Józefa Śliwińskiego, aby ją najdokładniej i najobjektywniej przedstawić czytelnikowi.

Otóż sam fakt, że gra p. Śliwińskiego zdołała rozruszać do tego stopnia naszą duchową i nerwową wrażliweść dowodzi, że jest to gra pełna życia, temperamentu, nieraz poezji.

Ma ona swoje chwile względnego spokoju, skupienia, ale częściej jest ruchliwą, wpadającą nawet pod tym względem w przesadę.

Ztąd ten objaw charakterystyczny, że artysta *myśli często za prędko*, frazuje pośpiesznie, pomijając szczegóły.

W niektórych miejscach kompozycja na tem traci, w ogóle jednak ten sposób traktowania muzyki jest znamieniem szerszego stylu, z niego wynika i to, że p. Śliwiński, lubo posiadający świetną technikę, czyni ją zawsze tylko środkiem do uwydatnienia myśli—przez tę szybkość myślenia np. Scherzo i Finał z Sonaty beethowenowskiej stały się przedziwnie jasnemi.

Pominąwszy warjacje Händla, zagrane na początku trochę nerwowo i szablonowo zarazem, już zaraz w sonacie mieliśmy przykład studjum stylowego, pełnego charakterystyki i głębokości.

Wykonanie adagia było prawdziwie wzorowe.

Chopin, zaprezentowany w dwóch Lisztowskich transkrypcjach, oraz w trzech numerach czysto oryginalnych, był jednak dopiero prawdziwym probierzem temperamentu i duchowej siły artysty.

Wykonaniem jego dzieł wykazał muzyk, że posiada istotnie wiele warunków do odtwarzania Chopina, mianowicie poezję w pojęciu życia, zmienność kolorytu, uderzenie bogate, które czas i obznajmienie się z estradą rozwinąć piękniej jeszcze powinny.

Nawet ballada *G moll* pojęta była nader subtelnie i prawdziwie, zbytni zapał zaszkodził tylko finałowi.

Etudy symfoniczne Schumanna, o których tak wysoce pochlebne czytaliśmy w pismach wiedeńskich sprawozdania, odegrane zostały świetnie i z artyzmem rzadkim; i tu jednak finał, przez niepokój i zbyt jednostajne użycie siły, tracił na jasności i charakterystyce.

Ten zbytek temperamentu w panu Śliwińskim bynajmniej nas nie martwi, przeciwnie, najpiękniejsza to może rękojmia, że artysta zostanie wkrótce skończonym mistrzem, czyli, że potrafi jaśniej i zrozumialej, niż dzisiaj, odkryć słuchaczom wszystkie swoje przymioty.

Tak scharakteryzowawszy duchową stronę gry p. Śl., powiemy o technice, że jest ona znakomitą.

Nie można piękniej już zagrać cadenzy i całej pierwszej części Lisztowskiego poloneza; tercje i seksty w barkarolli Rubinsztajna były przewyborne, oktawy szybkie i równe, ton silny—może w tym kierunku trochę nadużywany—modulacja akcentów i pasażów pełna artyzmu.

„Życzenie” Chopina-Liszta przeminęło, jak jeden szybki fajerwerk; w Szumanie nie znający kompozycji słuchacz nie mógłby się domyślić szalonych trudności, tak nad niemi zapanował wykonawca.

Słowem, przybył nam pianista wielkiego talentu, niepospolitych już zalet duchowych i technicznych, a większej jeszcze przyszłości.

J. Kl.

29)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

Tak uzbrojona mogła już teraz mężnie czoło stawiać wzrastającym co dnia kłopotom. A było tych kłopotów co niemiara! Coraz trudniej było o robotę, a razem z brakiem zarobku pukał do izdebki naszych introligatorek niedostatek. Nie czuła go wprawdzie Ludmiła, która co miesiąc z domu otrzymywała pieniężny zasiłek, ale biedna Stefcia, wyczerpawszy przywiezione z domu fundusze, musiała nieraz sprzedać coś ze starzyzny, aby uzyskać pieniądze na życie.

W ten sposób pozbyła się najwpierw zbędnych rupieci; niebawem jednak przyszła kolej na przedmioty bardziej potrzebne, na zimowe ubranie i na pamiątki. Dewizka, broszka, kolczyki, pierścionki, słowem, z wyjątkiem zegarka, wszystkie klejnoty dziewczęcia powędrowały jedne po drugich do lombardu.

Zły humor Ludmiły utrudniał jeszcze to, i tak już dosyć kłopotliwe położenie. Wspólniczka narzekała teraz bez przerwy, wyrzucając Stefci, iż ją namówiła do tak niewdzięcznego, a kłopotliwego zajęcia. W jej oczach była to nierozsądna dziwaczka, z której szaleństwami godzić się dalej nie było sposobu. Wszakże odrzuciła ofiarowaną sobie pożyczkę, za pomocą której zakład świetnie mogła była rozwinąć.

Żądając natarczywie zwrotu wkładki, trzymała się Stefci tylko wagą własnej nieporadności. Umysłowe jej lenistwo i brak energji czyniły ją niezdolną do przedsięwzięcia jakiegoś stanowczego kroku. Mimo to nagliła towarzyszkę do sprzedaży warsztatu i rozwiązania współki, namawiana do tego przez swą ciotkę, która ją chciała przyciągnąć do siebie, osobiste w tem mając widoki.

Stefcia opierała się wszelkiemi siłami. W jej oczach warsztat stanowił zawsze główną podwalinę jej bytu. Trudno jej było wziąć rozbrat z tą myślą, iż złe przeminie, i że znalazłszy zręczniejszą i energiczniejszą wspólniczkę, zdoła dawne swe urzeczywistnić nadzieje. Szło przecież ku jesieni, a w jesieni łatwiej już będzie o robotę.

Poczęła więc szukać dogodnej towarzyszki, licząc na to, iż w danym razie, jeżeliby takiej nie znalazła, sama Ludmiłę spłacić potrafi. Ukończyła już przekład kilku noweli, i spodziewała się, iż za tę pracę znaczniejsze uzyska wynagrodzenie.

Jakoż, poprawiwszy i przepisawszy rękopis, udała się do najbliższej redakcji, celem zaofiarowania swej pracy. Weszła nieśmiało i jak gdyby przerażona własnem zuchwalstwem. Doświadczenia, które niegdyś zebrała w czasie swej za robotą gonitwy, odbierały jej odwagę. Cześć dla drukowanego słowa, i myśl, iż stoi przed jednym z kapłanów pióra, dla których zawsze tak wielkie żywiła uwielbienie, potęgowały jeszcze nieśmiałe jej zakłopotanie. Czuła, jak gdyby się nogi pod nią uginały; piersiom jej zabrakło oddechu. Zapłoniona, ledwie mogła wyszeptać, co ją sprowadza.

Odmówiono jej oczywiście, tłómacząc się nawałem przygotowanych do druku materjałów. Nieśmiałe jej wystąpienie było wręcz przeciwne temu, jakieby mogło w tym razie zapewnić jej pożądany skutek. Tyle już widziano szarych wróbli, ofiarujących rymowane i nie rymowane miernoty, że tylko niedowierzanie mogła wzbudzić jej nieśmiałość. Odprawiono ją więc grzecznie, ale stanowczo, z widocznym zamiarem pozbycia się natrętnej, zajmującej drogi czas jałową paplaniną.

Kto wie, gdyby weszła była z ową pewnością siebie, która ją dawniej niosła, gdyby była przemówiła z oną swobodą, którą daje zarozumiałość, może byłaby znalazła posłuch wdzięczniejszy, a może nawet i powodzenie w tym świecie, gdzie niestety tak często blaga popłaca! Jednakże nie była to już dawna Stefcia, goniąca mrzonki tęczowe, i nie wątpiąca o niczem. Doznane zawody zwichnęły jej skrzydła motyle i pozbawiły ją onego pysznego zaślepienia młodości, „co krawędź ziemi z krawędzią świata sili się spoić, myśląc, że zbrata!”

Wyszła bardziej jeszcze onieśmielona, przerażona widokiem tych obcych twarzy, zawstydzona własnem zuchwalstwem i przygnębiona doznanem niepowodzeniem. Ciężko jej się w sercu zrobiło na myśl, iż w pośród tych ludzi, wśród których jej obecnie wypadało szukać zajęcia, niema ani jednego człowieka, na którego poparcie liczyćby mogła z ufnością.

Przypomniała jej się Tura; odtrąciła jednak myśl szukania pomocy u zarozumiałej a niemiłej koleżanki. Po odprawie, którą jej dała w Saskim ogrodzie, nie mogła uciekać się do jej opieki. Byłoby to upokorzenie, któregoby duma jej nigdy nie zniosła.

Jednak położenie, w którem się znajdowała, nie pozwalało jej poddawać się rozpaczy. Czas naglił i potrzeba było zrobić coś koniecznie, a ponieważ dokonawszy tłómaczenia, wstąpiła raz na tę drogę, należało więc iść nią dalej mężnie, nie zrażając się lada niepowodzeniem.

Rozpoczęła się tedy dla niej bieganina wzdłuż i poprzek po Warszawie, pod biczem spojrzeń, których natrętna ciekawość napełniała ją wstydliwym niepokojem. Wchodziła do tych nor ciemnych, pełnych tytuniowego dymu, pełnych gwaru nieznanych mężczyzn, pełnych krzątania się kobiet, zatrudnionych w redakcji, a przypatrujących się niechętnym okiem domniemanej współzawodniczce. Wszystko to ją raziło, wszystko to budziło jej dziewiczą płochliwość. Zdawało jej się, że panujące tam duszne powietrze odkrada oddech jej piersi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Sprawa opłaty od przelewu przechodzi ciągłe zmiany. W swoim czasie poświęciliśmy tej kwestji kilka kronik sądowych, przyczem zaznaczyliśmy zmiany, jakie zachodziły kolejno w jurisprudencji izby sądowej co do pobierania opłaty od przelewu nieruchomości, sprzedawanych w drodze licytacji publicznej. Jak wiadomo, przez długi czas pobierano takową w stosunku 4% od ceny zalicytowanej. Pierwszy zrobił wyłom w tej praktyce sąd okręgowy piotrkowski i, opierając się na literalnem brzmieniu zdania rady państwa z d. 13-go maja 1884-go r., zaczął stosować i do licytacji t. zw. szacunek prawny, którego znaczenie wyjaśniliśmy już we wspomnianych wyżej kronikach. Za przykładem sądu piotrkowskiego poszły inne, jako to lubelski, kaliski, suwalski, aż wreszcie kwestja została zdecydowaną przez izbę sądową w duchu dla kontrybuentów niepomyślnym. Niezależnie od tego, wyraziły swą opinję w tym samym kierunku władze skarbowe. Wobec tego wydział hypoteczny sądu okręgowego warszawskiego zmienił dotychczasową praktykę i zaczyna również stosować szacunek prawny do sprzedaży z licytacji publicznej. W ciągu ostatnich dni zapadły już trzy tego rodzaju decyzje w wydziale hypotecznym ziemskim i dwie w wydziale miejskim. Tak więc, można już uważać tę sprawę za zdecydowaną praktycznie na niekorzyść nabywców dóbr nieruchomych, jakkolwiek w zasadzie podobne tłómaczenie prawa z d. 13-go maja 1884-go r. odbiega niewątpliwie od zamiarów i ducha ustawy stemplowej. O ile nam wiadomo, kwestja ta będzie przedmiotem rozpraw senatu i nie wątpimy, że pomimo obecnej praktyki, zostanie należycie wyjaśnioną i zdecydowaną w tym duchu, w jakim pierwotnie była komentowaną.

= W manipulacji meldunkowej przy poszukiwaniu adresów w biurze adresowem zauważono dwie niedokładności, a mianowicie: nadzorcy więzień niezawsze przesyłają kartki z wymeldowaniem tych indywiduów, które już więzienie opuściły, a nadto do biura przychodzą kartki o wyjeździe osób, które, pomimo otrzymanego paszportu, z Warszawy nie wyjechały. Co do pierwszego nastąpiło odpowiednie rozporządzenie, aby nadzorcy więzień wychodzących pensjonarzy bezzwłocznie wymeldowywali, co zaś do fikcyjnych wyjazdów, często na niekorzyść osób trzecich umyślnie urządzanych, polecono dozorcom policyjnym pilnie sprawdzać, aby kartki meldunkowe takich osób niewcześniej były przesyłane, aż po nastąpieniu faktycznego wyjazdu.

= Magistrat otrzymał od p. oberpolicmajstra zawiadomienie, iż przy sprawdzaniu objętości wozów, służących do przewożenia węgla, okazało się, że niektóre z nich, jakkolwiek posiadały stemple urzędu miar i wag, jednak wskutek późniejszych przeróbek zawierały mniej, niż były powinny. Dla zabezpieczenia ogółu od oszustwa, wszystkie wozy do węgla będą na przyszłość stemplowane tak, aby przy przeróbkach i reparacjach objętość ich zmniejszoną być nie mogła.

= Magistrat wezwał już urzędownie Towarzystwo akcyjne „Lilpop, Rau i Loewenstein", Towarzystwo udziałowe dawniej „K. Rudzki i Sp.", wreszcie firmę „Scholce, Rephan i Sp." do wydelegowania pełnomocników dla podpisania kontraktu na dostawę rur do nowych wodociągów i złożenia do kasy miejskiej kaucji w wysokości 10% wartości dostawy.

= Prokuratorja Królestwa Polskiego ogłasza znów o dwóch wakujących spadkach. Pierwszy z nich, znajdujący się w referacie obrońcy, p. Perkowskiego, dotycze sukcesyj po Ludwice Pawłowskiej, zmarłej w d. 28-ym stycznia r. 1868-go; drugi, składający się z nieruchomości i kapitałów, pozostał po Walentym Jabłońskim, zmarłym w bezżennym stanie 30-go września r. 1871-go w Warszawie. Ten ostatni spadek znajduje się w referacie obrońcy p. Smoleńskiego. Ogłoszenia o powyższych dwóch wakujących spadkach są ostateczne i jeżeli w ciągu 6-ciu miesięcy nikt się po nie z odpowiedniemi legitymacjami nie zgłosi, przejdą one na własność skarbu państwa.

= W dniu wczorajszym przybył z Płocka JE. ks. Henryk Kossowski, biskup-sufragan administrator djecezji płockiej, i zamieszkał przy ulicy Widok pod nr. 9-ym.

= Na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go został zaproszony dr. Arnold Libkind-Lubodziecki.

= **Z literatury.**

* Nakładem drukarni Zawiszewskiego wyszedł świeżo 7-my zeszyt „Mechaniki" inż. Łubieńskiego.

* *Bibljoteka umiejętności prawnych* wydała część dzieła p. Kazimierza Nowakowskiego p. t. „Prace przygotowawcze do prawa o rejestrze firmowym".

Jest to praca, oparta na materjale źródłowym, p. N. bowiem był sekretarzem komitetu projektodawczego.

Polecamy ją uwadze naszych sfer prawniczych.

* *Tyg. powsz.* zapowiada druk encyklopedji p. t. „Nasi współcześni".

Praca ta ma obejmować wszystkie wybitne osobistości naszego kraju ze świata dziennikarskiego, literackiego i przemysłowego.

Na tom pierwszy złożą się redaktorowie pism warszawskich.

* Ostatni nr. *Niwy*, pierwszy w r. b., odznacza się bogatą treścią i starannym doborem artykułów.

Zwracamy uwagę na pracę dra Antoniego J., który podaje nam ustępy z korespondencji J. I. Kraszewskiego z ks. Chołoniewskim w latach 1842—1846; dalej na studjum p. Dębińskiego p. t. „Stosunek włoskiej literatury politycznej do polskiej w w. XVI-ym" i na wyczerpującą rozprawę inż. Majewskiego o drogach w Królestwie Polskiem.

* Pierwszy nr. *Życia* rozpoczyna szereg prac, dobrze świadczących o zabiegliwości redakcji.

Jest tu dramat Kazimierza Glińskiego „Anna Firlejówna", powieść Anny Rodziewiczówny „Między ustami a brzegiem puharu", studjum Bełcikowskiego o naszej poezji, nowella Morosza „Było ich dwoje" i w. i.

* Opuścił prasę zeszyt 97-my *Słownika geogr.*, będący początkiem tomu IX-go, a obejmujący opisy miejscowości od Pożajścia do Prusinowa.

* P. Stanisław Bełza drukuje w *Gaz. sąd.* rzecz o reformie prawodawstwa upadłościowego.

* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż cztery nowele Konopnickiej tłómaczy na zamówienie dla jednego z wydawnictw niemieckich p. Zofja Wańkowiczowa.

= Rzeźba stosowana.

Tutejszy rzeźbiarz, pan Ku... otrzymał zamówienie na wzory do rozmaitych wyrobów srebrnych i platerowanych dla fabrykantów kijowskich i odeskich.

Artysta wykonał także dla jednego z tutejszych fabrykantów model szkatułki, ozdobionej rzeźbami treści historycznej.

Odlewy znajdują się obecnie w rękach cyzelerów.

= W przedaż.

Wkrótce będziemy mieli sposobność kupowania szkiców i obrazków z licytacji.

Grono bowiem uczestników wystawy szkiców zgłosiło się do administracji salonu Krywulta, aby w ostatnim dniu trwania wystawy mogła być urządzona licytacja obrazków, szkiców oraz przedmiotów sztuki stosowanej.

Prawdopodobnie zarząd wystawy, po porozumieniu się z wystawcami, dołoży starań, aby doprowadzić do skutku myśl podjętą.

= Posiedzenie.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału ochron i sierot w gmachu Towarzystwa dobroczynności po załatwieniu interesów, będących na porządku dziennym, zaproszono na opiekunki ochrony III-ej przy ulicy Pańskiej, panie: Wiktorję Kisielnicką, Jadwigę Dziekońską, Benignę Sawicką, Marję hr. Wincentową Walewską, Marję hr. Bronisławową Morsztynową, Zofję Gieczewiczową, Józefinę z Reszków Kronenbergową.

Dalej zawiadomiono członków zebranych, że w dniu 15-ym b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu szwalni nr. III, w lokalu szwalni pod nr. 64-ym przy ulicy Hożej, na którem odczytane zostanie sprawozdanie za r. 1887 my, przedstawiony będzie budżet na r. b., oraz odbędą się wybory nowego zarządu na r. p.

Wreszcie zawiadomiono członków, iż zarząd szwalni pomienionej stara się o urządzenie wieczoru tańcującego w resursie kupieckiej na korzyść pożyteczniej tej instytucji.

= Handel z Kaukazem.

Wywóz naszych wyrobów na Kaukaz rozwija się coraz pomyślniej.

W tych dniach np. bawił w Warszawie p. Henryk Szturm, warszawianin, który od lat dziesięciu pośredniczy w zbycie towarów tutejszych fabrykantów i składników, i poczynił znaczne obstalunki, głównie: wstążek, haftów, pasmanterji, wyrobów fajansowych i szklannych, wreszcie czekolady.

Fabrykanci i składnicy, o ile ustępowali znaczniejszy rabat, otrzymywali należność gotowizną zaraz po wyekspedjowaniu towaru.

= W przejeździe.

Dowiadujemy się z dzienników petersburskich, iż w końcu lutego przejeżdżać mają przez Warszawę do Petersburga dwie amerykańskie znakomitości.

Są niemi wielki mistrz zakonu *knights of labour* (rycerzy pracy), Mr. Powderly, oraz właściciel jednej z największych na starym i nowym lądzie gazet, *New York Heralda*, Mr. Bennet.

= Kto pierwszy?

Z powodu wiadomości o odkryciu w Wiedniu nowego środka znieczulającego, p. Kotlubaj, redaktor *Rolnika i Hodowcy*, donosi nam, iż przed trzema laty podobnego odkrycia dokonał p. Stanisław Klikowicz, docent akademji medycznej w Petersburgu.

Odnalazł on mianowicie własności znieczulającego gazu, tlenku azotu, w połączeniu z tlenem.

Znieczulenie bywa kompletne, przyczem osoba, poddająca się doświadczeniu, nie traci wcale przytomności.

Środek ten jest już w użyciu w Petersburgu i Wilnie, zwłaszcza przy porodach.

P. K. był świadkiem doświadczeń, prowadzonych z nowych środkiem z najlepszym skutkiem.

Nie wiedeński tedy lekarz, lecz p. S. K. jest wynalazcą gazu znieczulającego.

= Brak poparcia.

Istniejąca w mieście naszem od lat kilku stała wystawa starożytności ma być niezadługo zwiniętą.

Właściciel wystawy, wobec braku poparcia ze strony publiczności, przenosi zbiory do swego mieszkania prywatnego.

= Flet pamiątkowy.

W posiadaniu jednego z tutejszych antykwarjuszów, p. B., pozostaje flet, należący niegdy do ks. Michała Ogińskiego.

Instrument ten, wyrobiony z kości słoniowej, odznacza się licznemi ozdobami srebrnemi, oraz monogramem twórcy polonezów.

Zabytek zostanie wystawiony na wystawie muzycznej.

= Kontrola nad sługami.

Jedna z czytelniczek naszych nadsyła nam w sprawie kontroli nad sługami uwagę następującą:

„Istnieje przepis policyjny, według którego służąca nie może zgodzić się do nowej służby, dopóki nie otrzyma od poprzednich pracodawców t. zw. kartki zwolnienia.

Czyby więc władza policyjna nie mogła wydać rozporządzenia, aby państwo, uwalniający służącą, dawali jej, zamiast kartki, książeczkę służbową, z tem piśmiennem nadmienieniem, że właścicielka tej książeczki zostaje od oznaczonej daty zwolnioną.

Bez tej książeczki i zamieszczonego w niej zwolnienia, wszelka ugoda powinna się uważać za niebyłą".

Przy zaprowadzeniu podobnej manipulacji państwo, przyjmujący służącą, mogliby jednocześnie mieć świadectwo zwolnienia i przejrzeć wszystkie poprzednie świadectwa.

Rozpowszechnione mniemanie, że służącej do rąk nie można dawać książeczki, bo ją zniszczy umyślnie, nie jest słuszne, jeżeli będzie ściśle przestrzeganem, aby bez książeczki nie wolno było godzić się do służby.

Co do zarzutu, iż świadectwa w większości wypadków nie zasługują na wiarę, sądzimy, iż samo sprawdzenie, jak często sługa zmieniała dotąd miejsce, posłuży w części do oceny przymiotów kandydatki na służbę.

= Zamiast wesela.

W dniu onegdajszym córka właściciela posesji na Powiślu, zamieszkałej wyłącznie przez ubogą ludność robotniczą, wychodziła za mąż.

Dziewczę wcześniej już prosiło ojca, aby zaniechać uczty weselnej, na co ten po długim oporze zgodził się wreszcie.

Córka nie czyniła tego jednak przez oszczędność, lecz dla otarcia łez prawdziwej niedoli.

Wiedząc, iż biedni lokatorowie jej ojca często, nie mogąc się wypłacić z komornego, byli narażani na egzekucje, a nawet eksmisje sądowe, uprosiła ojca, aby dla upamiętnienia jej ślubu wszystkie zaległości z komornego mogły być umorzone.

Życzeniu szlachetnej panny młodej stało się zadość.

Umorzone kilkudziesięciu rodzinom zaległości wynoszą około 1,200 rs.

= Zdemaskowany.

W tych dniach zdemaskowano niejakiego B. H., który trudnił się fanciarstwem, a miał licznych klijentów wśród młodzieży nieletniej.

Fanciarz i lichwiarz zdołał w ciągu długoletnich operacyj uciułać sporą fortunę, a chociaż nieraz był pociągany do odpowiedzialności karnej, zawsze przecież dla braku dowodów zdołał się wykręcić.

Nareszcie p. M., którego dwaj synowie, jedeu

18-to a drugi 16-letni, zastawiali u fanciarza klejnoty matki oraz książki z bibljoteki ojca, zabrał się do H. energicznie.

Lichwiarz został znowu pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Zuchwała kradzież.

W dniu onegdajszym do sklepu galanteryjnego na Nalewkach przyszedł p. Tomasz Jasinowski celem nabycia kilku fraszek.

Kiedy wybrane towary zawijano, a p. J. wydobył 25-rublowy banknot, w sklepie wszczął się ruch nadzwyczajny.

Wówczas do p. J. podchodzi kilkunastoletni wyrostek i wyciąga po banknot rękę.

— Nie mamy drobnych, pójdę zmienić—zawołał chłopiec.

Pan J. banknot wręczył machinalnie, a chłopiec, wybiegłszy na ulicę, nie wrócił więcej.

Okazało się, iż był to zuchwały złodziej, który, korzystając z zamięszania, tłokiem spowodowanego, udał chłopca sklepowego i w powyższy sposób skradł rs. 25.

= W tańcu.

Nocy wczorajszej na Nowym Zjeździe u państwa P. była zabawa tańcująca, w czasie której zaszedł smutny wypadek.

Lokaj, obnoszący gorącą herbatę, został potrącony przez któregoś z tancerzy, wskutek czego upuścił tacę z kilkunastoma szklankami.

Jednocześnie panna Z., z którą właśnie tańczył mimowolny sprawca wypadku, upadła.

Gorąca herbata mocno oparzyła pannę Z., która z bólu i przerażenia zemdlała.

Oparzenia na twarzy, gorsie i rękach, lubo nie są niebezpieczne, grożą pannie Z. kilkodniową chorobą.

= Z poślizgnięcia.

W dniu wczorajszym zdarzyły się trzy wypadki z poślizgnięcia.

Na ul. Karowej, Kacper Kurzawa, subjekt z handlu win Stępkowskiego, upadł i złamał lewą nogę.

Poszwankowanego, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do domu pod nr. 7-my na ulicę Radną.

Na ul. Walicowie również z poślizgnięcia upadła i zwichnęła rękę pani Karolina Malinowska.

Wreszcie na ul. Brackiej Józefa Wrześniewska z tego samego powodu poniosła ciężki szwank w krzyżu i zraniła się w głowę.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na ul. Marszałkowskiej Zofja Hejmanowa, najechana przez ekwipaż prywatny, uległa złamaniu nogi i poniosła dotkliwy szwank w boku.

Na ul. Granicznej Hersz Nowina został zraniony dyszlem wozu roboczego w głowę.

+ Na ponownych wyborach w d. 9-m b. m. do rady gospodarczej Towarzystwa dobroczynności w Łodzi utrzymano przez aklamację zarząd dotychczasowy, składający się z prezesa p. Heinzela, sekretarza d-ra Hofera i kasjera p. A. Starke.

+ Zjawiska atmosferyczne.

W dniu 29-m z. m. w majątku Siemietowszczyznie, (gub. wileńska, powiat święciański), obserwowano dwa ciekawe zjawiska atmosferyczne.

Oto podczas silnego mrozu na bezchmurnem niebie zaraz po zachodzie słońca ukazał się wspaniały łuk tęczy, dorównywający czystością kolorów tęczom letnim.

Jednocześnie od tarczy księżyca spływał ku ziemi słup świetlany.

Zjawiska te były widzialne dość długo.

+ Uduszony ziarnem.

W dniu 8-ym b. m., jak donosi *Gaz. lub.*, w młynie Wrotków jednemu z praktykantów polecono zsypać do kosza prześrutowane już ziarno.

Kiedy nadeszła chwila powtórnego napełnienia kosza, praktykant okazał się nieobecnym.

Nie zwrócono na to na razie uwagi, aż za trzecim razem napełniający kosz spostrzegł wśród ziarna głowę ludzką.

Nieszczęśliwego wydobyto natychmiast, wszelka jednak pomoc okazała się daremną.

Chłopiec już nie żył.

Przypuszczają, że praktykant, napełniając kosz, mający blisko trzy łokcie długości, musiał zasnąć i, zsunąwszy się do kosza, został uduszony pałułokciową warstwą ziarna.

+ Znaczny pożar.

W tych dniach w osadzie Bielawy, w powiecie łowickim, szerzył się pożar.

Ogień wybuchnął w stodole z niewiadomej przyczyny, a przy silnym wietrze wnet się przerzucił na inne zabudowania.

Pomimo energicznego ratunku, ognia nie zdołano opanować.

Spaliło się ogółem 21 domów mieszkalnych i 17 budynków gospodarskich, napełnionych zbożem.

Straty są znaczne, gdyż mieszkańcy opłacili tylko obowiązkową składkę asekuracyjną.

+ Zbrodnie.

W miasteczku powiatowem Boryszowie przed kilkoma tygodniami pewien włościanin, wiozący zamożnego właściciela cegielni, zabił go w celu rabunku, poczem ciało porzucił na ulicy, sam zaś zbiegł.

Podobny wypadek zdarzył się we wsi Wilejce.

Złoczyńca, chcąc zataić wszelkie poszlaki swej zbrodni, wrzucił nieszczęśliwą ofiarę do rzeki.

Śledztwo w obu wypadkach zarządzono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W niedzielę, d. 15-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego, p. Oleksińskiego, odbędzie się sesja kwartalna urzędu starszych zgromadzenia kowali.

— Od poniedziałku, d. 16-go b. m., bibljoteka uniwersytecka otwartą będzie do użytku publicznego codziennie, oprócz dni świątecznych i galowych.

— W resursie obywatelskiej odbywać się będzie w dniach 16-ym i 17-ym b. m., w godz. od 6—9-ej wieczorem, oraz d. 18-go od godz. 5—7-ej składanie kartek wyborczych na reprezentantów tejże resursy na r. b. Obliczenie głosów dokonane będzie d. 18-go, o godz. 7-ej wieczorem.

— D. 19-go b. m. odbędzie się w tutejszym zarządzie okręgowym artyleryjskim licytacja na dostawę dla warsztatów artyleryjskich rozmaitych materjałów, ocenionych na rs. 11,270.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Werniks kauczukowy.

Odpadki kauczuku wulkanizowanego, będącego mieszaniną siarki z kauczukiem, w braku innego zastosowania, mogą być korzystnie zużytkowane do przyrządzania werniksu kauczukowego, szybko schnącego i dającego się zastosować do wszystkich metali. Można mu nadawać odcienie począwszy od żółto-złotego aż do ciemno-brunatnego. Używa go się najczęściej do lakierowania aparatów elektrycznych. Odpadki te, im drobniejsze, tem lepsze, zbiera się w głęboki gliniany garnek, zaopatrzony z wierzchu szczelnie przylegającą pokrywką. Napełniwszy go do czwartej części lub najwyżej do połowy, wstawia się na rozżarzone węgle. Po kilkunastu minutach usuwa się garnek z ognia i patrzy, czy kauczuk już całkiem się stopił. Nie należy robić tego na ogniu, gdyż wydobywające się gazy łatwo się zapalają. Gdy już wszystko zostało przetopione i niema ani kawałka kauczuku twardego, o czem można się upewnić, sądując dno drucianym pręcikiem, wylewa się roztopioną masę na płaską blaszaną foremkę i pozostawia do chwili oziębienia i stwardnienia. Foremkę tę należy uprzednio wysmarować tłustością, iżby stwardniałą masę można z niej było później z łatwością wydobyć. Następnie tłucze się masę na proszek, wsypuje do butelki z szerokim otworem i zalewa benzolem lub oczyszczoną esencją terpentynową. Mąci się zawartość od czasu do czasu, poczem odstawia na bok do ustania się. Części nierozpuszczalne, które się zawsze zawierają w kauczuku, opadają na dno w formie osadu. Po pewnym czasie zlewa się płyn z wierzchu i bierze się do użytku. Lakier otrzymuje się rzadszy lub gęstszy, jaśniejszy lub ciemniejszy, stosownie do jakości kauczuku i tęgości rostworu.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

W. Dziś. rs. 5—Marja Cecylja M. rs. 3—O. O. rs. 1 — F. J. rs. 10—Lina D. rs. 3—Tadzio D. rs. 1.

Dla Władzia Ł. na ubranie.

J. Rembielińska rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

Jul. Bobr. rs. 1.

Na wpisy.

Zdzisław Fijałkowski rs. 5.

Na szpitalik dziecięcy.

W dniu 14-ym b. m., jako w 3-cią rocznicę śmierci ś. p. Maniusi Dąbrowskiej, rs. 1.

Na opał dla biednych.

J. W. kop. 30—A. T. rs. 1.

— Na obiady wydawane bezpłatnie biednym w ochronie przy ulicy Grzybowskiej, p. Edmund Jankowski, redaktor *Ogrodnika polskiego*, nadesłał ćwierć cebuli, pół korca buraków, ćwierć brukwi, ćwierć marchwi i ćwierć włoszczyzny, a p. Dobosiewicz zobowiązał się dostarczać na tenże cel pud mięsa tygodniowo.

Nekrologja.

† Ś. p. Kamilla **Sokolnicka**, panna 2-go chóru ze zgromadzenia pp. kanoniczek, zakończyła życie w dniu 13-ym stycznia 1888 r., w wieku lat 75. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odbędzie się dnia 14-go stycznia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, z kościele pp. kanoniczek przy placu Teatralnym, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, na które zgromadzenie zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłej. —123—

† W niedzielę, to jest dnia 15 stycznia, o godzinie **10-ej** odbędzie się wotywa w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskiem Przedmieściu za duszę ś. p. Antoniego **Sachowicza**, jako w 6-tą rocznicę śmierci.—105

† Dnia 23-go grudnia 1887 r. w dobrach Irzędze, w gub. kieleckiej, po długiej i ciężkiej chorobie w 17-ym roku życia, zmarła ś. p. panna Irena **Schultz**, jedyna córka znanego w społeczeństwie ś. p. Stanisława i Ludwiki ze Zbijewskich Schultzów, jakkolwiek rozkwitająca dopiero, zyskała w otoczeniu uznanie zapowiadającej się przyszłości. Zgasła pozostawiając zrozpaczoną matkę i braci, z ogólnym żalem bliżej ją znających i wielbiących. —4098—

† W dniu 15-ym stycznia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. hr. Franciszka **Potockiego**, a to z legatu przez niegdy Karolinę Rostworowską, uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —35—

† W dniu 16-ym stycznia r. b., to jest w poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Tomasza **Łaszcza**, odprawioną zostanie msza święta w kościele św. Piotra i Pawła przy ulicy Nowogrodzkiej, o godzinie **10-ej** rano, o czem pozostała siostra zawiadamia krewnych i przyjaciół. —98

— B. p. Izaak **Goldman**, b. nauczyciel b. szkoły rabinów, właściciel drukarni i obywatel miasta Warszawy, przeniósł się do wieczności dnia 13-go stycznia 1888 roku, przeżywszy lat 75. W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu własnego przy ulicy Muranowskiej № 22 na cmentarz żydowski w dniu 15-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **1-ej** po południu. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—54

— B. p. Fryderyka z Kohnów **Feigenblat**, wdowa po b. obywatelu miasta Częstochowy, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 78, zmarła w Zawierciu dnia 9-go stycznia r. b. i pochowaną została w m. Częstochowie dnia 11-go stycznia r. b., o czem pogrążeni w smutku: syn, córki, synowa i zięciowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—110

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Correspondance de l'Est podaje bliższe szczegóły o **zamachu na Burgas** oddziału ochotników czarnogórskich, na których czele stał, jak doniosła nam dzisiaj *Ajencja północna*, znany z dawniejszego spisku na życie ks. Battenberga Nabokow. Oddział ów, złożony ze 150-iu ludzi, wsiadł d. 2-go b. m. u Złotego Rogu na wynajęty za 120 funtów tureckich parowiec grecki „Georgios". Wylądowano pod miejscowością Wassiliko; jest to podrzędny porcik, leżący w pobliżu Burgas, jeszcze na terytorjum ottomańskiem. Tu oddział wyszedł na ląd i podążył w kierunku Rumelji, trzymając się wszakże ciągle w pobliżu granicy tureckiej. Losy dwugodzinnego spotkania z wojskiem bułgarskiem są znane. Kapitan Nabokow zginął, toż samo były oficer bułgarski, komendant pułku strumskiego, Bojanow.

Pruski minister oświaty, Gossler, wydał świeżo dwa nowe rozporządzenia w sprawie zakazu nauki języka polskiego w szkołach elementarnych W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i rejencji opolskiej. Pierwsze rozporządzenie rozszerza moc prawną dawniejszego dekretu z d. 7-go września 1887-go r. do wszystkich bez wyjątku szkół „publicznych" miejskich, obywatelskich, średnich i ziemskich, a w końcu dodaje, że w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich nauka języka polskiego musi być usuniętą również ze wszystkich szkół prywatnych żeńskich, przez państwo subwencjonowanych. Drugie rozporządzenie, wystosowane do prezesa rejencji opolskiej, hr. Baudissina, zabrania nauki czytania polskiego w wyższych klasach szkół tamtejszych, dozwolonej rozporządzeniem z dnia 28-go sierpnia 1872-go r.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 13-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Praw. wiestnik* ogłasza następujące nagrody i nominacje noworoczne: Wice-admirał, W. Ks. Aleksy Aleksandrowicz, mianowany został admirałem. Przy najwyższych reskryptach otrzymali: członek rady państwa, jenerał-adjutant Timaszew, order św. Andrzeja; minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, kontroler państwa, Solski, zarządzający kancelarją Jego Cesarskiej Mości, Tanajew—ordery św. Włodzimierza I klasy; ober-prokurator św. synodu, Pobiedonoscew, minister dóbr państwa, Ostrowski, sekretarze stanu, Mansurow i Kachanow, oraz minister dworu, Woroncow-Daszkow—oznaki brylantowe orderu Aleksandra Newskiego. Zarządzający ministerjum finansów, Wyszniegradzki, mianowany został ministrem finansów; zarządzający ministerjum marynarki, wice admirał Szestakow, mianowany został admirałem; dowodzący oddzielnym korpusem żandarmów, Szebeko, i towarzysz ministra sprawiedliwości, Markow, otrzymali ordery Orła Białego.

Petersburg 13-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Praw. wiest.* ogłasza w dalszym ciągu następujące nominacje: Towarzysz prokuratora izby sądowej warszawskiej, Kowalewski, oraz członek tejże izby sądowej, Fedorow, i prezes zjazdu sędziów pokoju Praszennikow, mianowani zostali rzeczywistymi radcami stanu. Prezes departamentu izby sądowej warszawskiej, Anciferow, oraz sekretarz izby sądowej, Gliszczyński, zaszczyceni zostali Monarszą pochwałą. Towarzysz prokuratora izby sądowej, Stepanow, otrzymał order Włodzimierza III-ej klasy; członek izby sądowej, Golsz, order Stanisława I-ej klasy. Profesorowie uniwersytetu warszawskiego, Wolfryng i Popow, mianowani zostali rzeczywistymi radcami stanu. Towarzysz kuratora okręgu naukowego warszawskiego, Sidorski, otrzymał order św. Anny I-ej kl., pomocnik dyrektora warszawskiego instytutu weterynaryjnego, Izmajłow, otrzymał order Włodzimierza III-ej kl.; zarządzający akcyzą, Sztengiel, order św. Anny I-ej kl.

Petersburg 13-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszonem zostało, iż prelekcje w uniwersytetach petersburskim, moskiewskim, kazańskim, charkow-

skim i odeskim nie rozpoczną się w zwyczajnym terminie, t. j. 27-go b. m., lecz o czasie ich rozpoczęcia doniesionem będzie uprzednio w *Prawit. wiestn.*, *Petersb. wied*, *Mosk. wied.*, *Now. wr.*, *Grażd.*, *Nowost.* i w gazetach, wychodzących w miastach uniwersyteckich.

Lwów 13-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z powodu nowych zamieci śnieżnych ruch kolejowy wstrzymany został na linjach Lwów-Bełżec, Czortków-Buczacz i Krasne-Podwołoczyska.

Kraków 13-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Jubilatowi, drowi Maurycemu Madurowiczowi, urządzono tu dziś wspaniały pochód z pochodniami.

Królewiec 13-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Półurzędowa *Ostpreussische Zeitung* donosi, że od 1-go kwietnia r. b. zostaną uskutecznione zmiany załóg armji pruskiej przy granicy. Tak np. zostaną przeniesione dwa bataljony szląskiego pułku strzelców ze sztabem do Gołdapu(?). Jedna część 2-go bataljonu pozostanie w Mierunsku, gdzie dotychczas wojsko nie stało nigdy. Bataljon 3-ci wschodnio-pruskiego pułku strzelców, który stał dotychczas w Gołdapie, ma stanąć obozem w Piławie.

Wiedeń 13-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Schemnitz odkryte zostały bogate kopalnie złota.

Berlin 13-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzienniki *Post*, *Vossische Ztg*, *Boersenzeitung*, *Reichsboten* i inne podają pomyślną analizę budżetu russkiego na r. 1888 i podnoszą z uznaniem system oszczędności, zaprowadzony przez Wyszniegradzkiego, tudzież jego następstwa: podniesienie dobrobytu narodowego, polepszenie położenia ekonomicznego, rozwój przemysłu i handlu. Dzienniki te wyrażają nadzieję, że przyszły budżet russki będzie równie pomyślnym. Najsilniejsze wrażenie sprawiło u szerokiej publiczności zmniejszenie budżetu wojskowego. (*Aj. póln.*)

Berlin 13-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Fremdenblatt* powiada: Nadeszłe z Petersburga głosy dzienników russkich, a mianowicie *Journal de St.-Pétersbourg* i *Birż. wied.*, zdolne są w publicystyce europejskiej wzmocnić to usposobienie, które wskrzesiło znowu gasnącą wiarę w pokojowy charakter sytuacji politycznej. (*Aj. Półn.*)

Berlin 13-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Cesarz wstał dzisiaj z łóżka wcześniej, niż w ostatnich dniach, i ukazał się w południe w historycznem oknie narożnem swojej pracowni.

Berlin 13-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Biuletyn urzędowy z San Remo stwierdza, że objawy chorobliwe ostatnich dwóch tygodni polegały na silniejszem nabrzmieniu lewej połowy krtani i ogólnem podrażnieniu zapalnem błony śluzowej. Silniejsze wydzielanie śluzu i stan zapalny słabną. Ogólny stan dobry.

Berlin 13-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rozpocznie się tu niezadługo wielki proces socjalistyczny przeciwko 40-stu mularzom, oskarżonym o należenie do związków niedozwolonych.

Londyn 13-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Miasto okryte czarną mgłą. Z powodu zupełnej ciemności wszelka żegluga przerwana.

Londyn 13-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Na wczorajszym bankiecie torysów lord Salisbury wygłosił mowę, w której oświadczył, że położenie polityczne polepszyło się, i że pokój w najbliższej przyszłości uważać można za ubezpieczony.

Paryż 13-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Obejmując przewodnictwo izby deputowanych Floquet wygłosił na wczorajszem posiedzeniu mowę, w której wykazał konieczność pojednania pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą i zauważył, iż Francja powinna być silną, ażeby pożądano jej na sojusznika, a obawiano się jako przeciwnika.

Konstantynopol 13-go stycznia. (*T. p. K. W.*) Rząd turecki nakazał komendantom załóg wojskowych, aby redyfów utrzymywać w pogotowiu. W Azji Mniejszej i Smyrnie daje się spostrzegać wielki ruch wojsk.

Sofja 13-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Odkryto nowy spisek przeciwko ks. Ferdynandowi koburskiemu. Wielu urzędników i oficerów aresztowano.

Sofja 13-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ks. Ferdynand koburski i księżna Klementyna orleańska z wielką świtą wyjeżdżają jutro do Filipopola.

Cetynja 13-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— W Czarnogórzu panuje silny głód. 30,000 ludzi pozbawionych jest wszelkich środków do życia. Wysłany z Odessy okręt ze zbożem nie przybył tu jeszcze.

Nowy Jork 13-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Wakefield, w stanie Wiscontin, szerzył się wczoraj wielki pożar, grożący całemu miastu. Pożar wszczął się w teatrze drewnianym, gdzie zamknięta małpa, przewróciwszy naczynie z oliwą, spowodowała wybuch ognia.

San-Francisco 13-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—W pociągu, idącym do Kalifornji, oderwał się wagon osobowy, poczem spadł z nasypu, mającego 80 stóp wysokości. W pogruchotanym wagonie od pieców wszczął się pożar. 200 emigrantów czeskich i węgierskich jest rannych lub zabitych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Giełda rozpoczęła obrady pod wrażeniem lepszych wiadomości o stanie zdrowia cesarza Wilhelma i skutkiem tego była usposobiona zwyżkowo. Spekulacja była cokolwiek czynną, z czego skorzystały wartości russkie, których kursa podniosły się nieco. Końcowa tendencja giełdy lepsza. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych poprawiły się o 90 fen., w końcomiesięcznych zaś o 50 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg wyżej o 20 do 40 fen. Pożyczka wschodnia i listy zastawne bez zmiany. Listy likwidacyjne natomiast w poszukiwaniu, zyskały 40 kop. Lepiej notowano listy zastawne russkie i pożyczkę premiową russką II em. Premjówki I em. gorzej. Kupony celne nie uległy zmianie. Akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej straciły $^6/_{10}$ %, a kredytówki austrjackie pozostały na poziomie wczorajszym, równie jak i dyskonto prywatne. Żyto w obu terminach o 25 fen. droższe.

Berlin 13-go **stycznia** *notowanie urzędowe giełdy*.

Bil. ban rus. w tr. nat.	177 90	Akcje d.ż.war.-wied.	138.—
Weksle na Warszawę	176.40	Akcje kredytowe	139.—
Wek. na Peters. krótk.	176 —	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	174.70	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	176 50	Żyto w tow. gotow.	125.50
Wschodnia poż. II em.	53 —	Żyto na wiosnę	127 50
Listy zast. serji I-ej	54 40		

Kursa z d. 12-go stycznia: 177.—. 176 20, 175 60, 174.40, 176.—, 53.—, 54 40, 138 60, 139 —, 125 25, 127 25

Ceny zboża z dnia 13-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—105, średnia 99—101, ordynaryjna 94—98. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 59—60, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy ———, średni 60—65, ordynaryjny 55—59. *Groch* ——— —.—.— *Gryka* —.—.—. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Oleje. Usposobienie w dalszym ciągu bardzo mocne, wskutek czego ceny na naszym rynku podniosły się. Producenci żądają za olej rzepakowy do rs. 4 kop. 80 wobec czego kupcy zajęli postawę wyczekującą, prawdopodobnem jest wszakże, iż zmuszeni będą przyjąć ceny żądane, ponieważ niektóre miasta prowincjonalne zgłaszały się już po kupno oleju do Warszawy i na dostawę cenę tę zaakceptowały. Z żądań tych jest widocznem, iż prowincja nie zachowała dostatecznej ilości rzepaku dla siebie i po towar ten lub po olej z konieczności zgłaszać się będzie do większych fabryk. Fabryki rossyjskie również ceny podniosły. Olej lniany droższy, ale z powodu ograniczonych obrotów ceny ściśle oznaczyć nie można w każdym razie jest ona wyższa od rs. 4. **Makuchy** w ubiegłym tygodniu były bardzo poszukiwane, szczególniej na wywóz za granicę, jakkolwiek i na miejscowe potrzeby popyt był bardzo dobry i ceny zwyżkowe. Za makuchy rzepakowe płacą od rs. 1 do 1.05 za pud, lniane cokolwiek wyżej przy małej wszakże różnicy cen w porównaniu z rzepakowemi.

Wełna. Pomimo zapowiadanego po Nowym roku ruchu, interes wełniany był w ubiegłym tygodniu zupełnie spokojny. W Białymstoku sprzedano do Łodzi 350 pudów mojki po 36 rubli za pud; w Wodzisławiu do Tomaszowa 100 cent. wełny polskiej po 82 tal., wełny litewskiej garbarskiej zakontraktowano 1000 kamieni po rs. 6 kop. 50 za kamień, oraz 200 kamieni cienkiej po rs. 10 za kamień.

Skóry wołowe na targu wczorajszym pozostały w tej samej cenie, tylko, z powodu braku cięższych gatunków, te ostatnie płacono cokolwiek drożej. Skórki cielęce warszawskie od rs. 2.50 do rs. 3.60 za parę. Skórki prowincjonalne stare po rs. 19 do rs. 20½ za pud, świeże od rs. 10 do rs. 13 za dacher czyli 10 sztuk. Skóry końskie od rs. 3.75 do rs. 5.50 za sztukę.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE

Z dnia 13-go stycznia.

Kupujący w bardzo niewielkiej liczbie przybyli na targ dzisiejszy. Zdarza się to zwykle w piątek. Kilku kupców, którzy odwiedzili targ dzisiejszy, przybyło wyłącznie w celu obejrzenia nadesłanych transportów zboża, aby w niedzielę, kiedy targ trwa dosyć krótko, łatwiej się orjentować. Z próbek ofiarowano żyto, mające nadejść w dniu jutrzejszym. Żądania jednakże okazały się za wysokie i obroty do skutku nie doszły. Nabywcy nie chcieli płacić cen wczorajszych, sądząc, że zmuszą oddawców do obniżenia żądań, wobec trudności przetrzymywania zboża przez dłuższy czas w magazynach i obciążania go niepotrzebnemi kosztami. Jest to zwykły manewr piątkowy, który często się udaje, ceny bowiem obecne są tak niskie, że wszelkie choćby jak najmniejsze zbyteczne wydatki uniemożliwiają jakikolwiekbądź zarobek. Sprzedający ograniczają się dziś najmniejszym zyskiem i starają się pozbywać jak najprędzej towaru. Innemi gatunkami zboża, prócz żyta, zupełnie się nie zajmowano.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Januszowi.*—Prosimy o adres, chętnie odpowiemy sz. panu listownie.

— *Panu Mieczysławowi Irdwanowi.*—List z wierszem zakomunikowaliśmy autorowi.

— *Panu Jakóbowi W.*— Gdzie się obecnie trupa ta „obraca" nie jest nam wiadomem.

— *Panu XXX.*—To już przekracza zakres naszych atrybucyj.

— *Ciekawemu.*—Prosta pomyłka zecerska, jak to sz. pan zauważył.

— *Panu Dawidowi Gr.*—Na każdym rachunku, podawanym do uregulowania, należy markę naklejać.

— *„Nie-dorożkarzowi lecz inżenierowi".*— W zupełności podzielamy zdanie sz. pana, iż sprawa śniegu ulicznego zbyt wiele w dziennikach zajmuje miejsca, i dlatego też listu, jakkolwiek broniącego drukowanego w naszem piśmie głosu inżeniera, zamieścić nie możemy. Sprzeczkę o *zmowę* z dorożkarzami lub tramwajami pozostawiamy temu, kto dla tego rodzaju bredni ma czas i upodobanie. Z artykułu więc przytaczamy tu tylko, iż, jak obecnie stosy śmieci trzeba zwozić kilka razy do roku, tak i śnieg tyleż razy musiałby być uprzątanym, przy zmiennym bowiem u nas klimacie nie ma prawie roku, w którymby silne mrozy i nagła odwilż nie ponawiały się przynajmniej 3—5 razy w ciągu zimy. Koszta więc zwózki wypadną w obu wypadkach jednakowe. Zresztą radzibyśmy widzieć, jakby wyglądała cała ta walka ze śniegiem w czasie dobrej, mroźnej śnieżycy.

— *Panu Adamowi Popielowi.*—Popel, który zamordował metresę w Paryżu (№ 359 *Kurjera*) nie ma nic wspólnego z Popielami i nie jest wcale polakiem.

— *Panu K. Abramow.*—Najlepiej objaśni sz. pana dziennik który błąd popełnił.

— *Panu T. Zg. w Łowiczu.*— Sprawdzaliśmy: wysyłka odbywa się najzupełniej prawidłowo.

— *Panu Janowi G. w Trzebieszowie.*— Z wiadomości o uczciwej kelnerce w kawiarni na Marszałkowskiej korzystać nie możemy: nie dlatego prasa chłoszcze wykroczenia, ażeby miała chwalić spełnienie obowiązku.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 2 (14) Января 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).